

Do Ireny Krzywickiej¹

Obywatelko Krzywicka! Wywiad z Panią w „Odrodzeniu” to hańba. Pani nie tylko przestała walczyć, ale [też przez] apoteozowanie obecnego stanu sprawy kobiecej wprowadza Pani w błąd i tak wystarczająco zakłamane i nieświadome społeczeństwo kobiece. Czyżby Pani przed wojną walczyła u boku wielkiego obrońcy praw kobiety tylko dlatego, że wtedy reakcja była modna?² Dzisiaj nie ma powodu być w reakcji, ale należałoby zostać uczciwym człowiekiem, a jeśli się jest pisarzem, to musi się dalej, walcząc, brać udział w wysiłku społecznym, który powinien iść w kierunku sprawiedliwości, a nie pokrywania istniejących podziałów kłamstwem. Taki jest obowiązek każdego przyzwoitego demokrata i nie wolno nam się od tego uchylać. Wszystko złe, które wytworzy nasza nowa rzeczywistość, będzie właśnie skutkiem takiej postawy, na jaką sobie pozwoliła Pani, uciekając od siebie samej.

Jako studentka medycyny przez mój fach spostrzegam wiele ludzkiej nędzy i jestem jedną z przedstawicielek walki człowieka z naturą i z jej degeneracją; zapewniam, że nas, kobiety, nie tyle upośledziła natura (tysiące lat rodziłyśmy jak dzikie wilczyce), ile cywilizacja i degeneracja wywołana [przez] wszystkie po kolei organizacje społeczne (patriarchalne) wykorzystujące nasze stany słabości, [doprowadzające do] wstrząsów organizmu, niebezpieczeństw i kłopotów. Krótko mówiąc, straciłyśmy swoją zwierzęcą nieświadomość, a nie potrafiłyśmy zdobyć nowej. W naturze, kiedy życie sprowadzało się do walki o byt, byłyśmy równe samcom, ale kiedy cywilizacja przeniosła życie na inne plany, każdy człowiek zaczął myśleć i tworzyć dla swojej wygody. Mężczyźni wykorzystali krępującą nas [kobiety] fizjologię, która staje się coraz bardziej uciążliwa i skomplikowana wraz z postępującą degeneracją. Przedwojenne kapitalistyczne państwo stworzyło paragrafy odnoszące się jedynie do proletariatu miast. Prawo to zostawiło kobiety ze wsi samym sobie.

Dziś wszystkie kraje Europy stosują [wobec] kobiety faszystowski terror (w dziedzinie seksualnej, która jest dla niej ważna i z którą daje sobie radę bez ingerencji władzy). Rewolucja rosyjska, która kobietę wyzwoliła na czas krótki (zresztą kobietę do wolności nieprzygotowaną), cofnęła się również w tej sprawie. I tak aż do faszyzmu – nie natrafiając na opór nieświadomionego elementu społecznego. A u nas jak wygląda ta sprawa, nad którą Pani chce dzisiaj przejść do porządku dziennego i fałszywie ją naświetla? Czy Pani żyje poza rzeczywistością? Chyba dla pisarki to niemożliwe.

U nas jest dążenie do równania w dół. [Nie robi się] nic, żeby mogły się Skłodowskie-Curie wywodzić z proletariatu lub wsi. [Najlepiej] żeby ich nie było w ogóle. Życie kobiety z ludu z góry jest określone przez tradycję, obyczaje i wychowanie. Nie może dotychczas wyzwolić się z odpowiedzialności za rodzinę; [nie może zdobyć] swobody myślenia, która jest koniecznością dla każdej twórczości, będącej symptomem człowieczeństwa. Obciążona psychicznie zależnością od mężczyzny, nie wyszła ze swego wielowiekowego niewolnictwa. To obywatelka drugiej klasy, dla której dziecko staje się nie radością, ale postrachem niszczącym nadzieje i ambicje. [Taka kobieta] nie broni się, nie walczy nigdy o swoją wolność.

O tę dzisiejszą demokrację kobiety walczyły, za co niejednokrotnie odsadywały po kilka lat w kryminale. I okazało się, że cierpiały zupełnie niepotrzebnie. Równouprawnienie zdobyte już prawie zupełnie w ustroju kapitalistycznym, nawet w zakresie życia seksualnego, posunęło się w kierunku swobody, propagując równocześnie świadome macierzyństwo. Demokracja dzisiejsza chce ją [kobietę] zawrócić do wieków ciemnych, nie produkując zupełnie środków zapobiegawczych i dążąc do zaostrzenia kar za zabieg usunięcia ciąży. I gdzież są intelektualistki, kobiety świadome, które mają obowiązek walczyć o wyzwolenie mas kobiecych? Okazuje się, że albo się boją, albo chcą robić karierę, albo wystarczy im, że same takich kłopotów nie mają, czyli są cyniczne. To wszystko jest małością, na

którą nie może sobie pozwolić żaden człowiek chcący brać udział w jakimkolwiek tworzeniu nowej rzeczywistości.

I to marksistowskie myślenie chce kobietę zepchnąć z powrotem do roli maszyny do rodzenia. Żłobki? Nie wolno o nich jeszcze w Polsce mówić, bo ich nie ma. Dzieci ciągle rodzi się dużo, ale proszę zajrzeć do statystyki ich umieralności. Dba się o rozrodczość, ale potem nikt nie dba o to, co dzieje się z matką i dzieckiem. Czy to Pani nazywa regulacją? Kobieta niech rodzi jak najwięcej, zawsze coś z tego zostanie? 25% dzieci umiera w pierwszym roku życia na choroby jelit. Proszę się dowiedzieć, ile umiera w następnych latach, ile dochodzi do pełnoletniości. To jest regulacja czy właśnie gospodarka rabunkowa?

Kobieta cywilizowana, mając do wyboru urodzenie dziesięciorga dzieci albo ani jednego, wybiera to drugie. Odbiera się jej możliwość urodzenia dwojga, trojga dzieci w odpowiednim czasie, tj. wtedy, kiedy to nie jest dla niej dramatem lub pogrzebaniem jej marzeń o wykształceniu, samoświadomości i pracy zarobkowej.

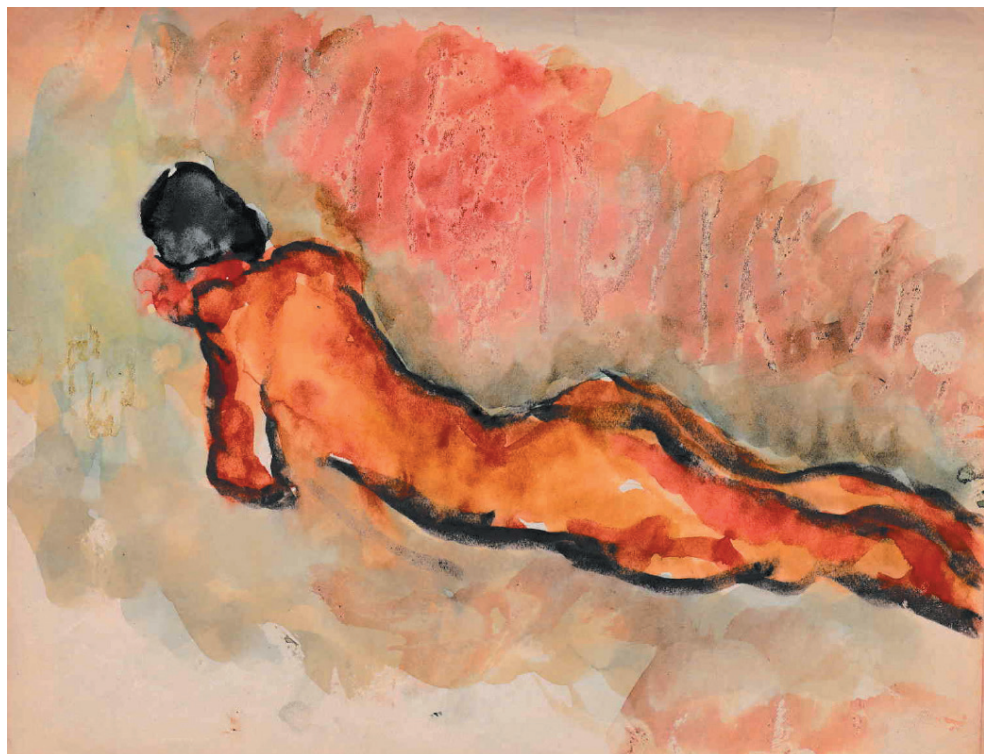
Jeżeli dzisiaj świadome partyjniaczki nie podnoszą krzyku, to dlatego że prawo, które burżuazja mogła omijać, też jest dla nich już dzisiaj do ominięcia dzięki temu, że istnieją lekarze partyjni, świadomi i uczciwi, którzy opiekują się nimi w tych sprawach często za darmo, nie chcąc ich doprowadzać do rozpacz i utraty zdrowia. I to jest jedyny z momentów [powodów], który może kobiety do partii przyciągnąć.

Jeżeli jest olbrzymia masa kobiet religijnych i dewotek, to dlatego że jako nieświadomione społecznie znajdują jakąś ucieczkę w poddaniu się religii, która im za wszystkie cierpienia obiecuje niebo i która w dodatku proponuje czystość jako ideał najwyższy dla obojga płci, czyli nie stwarza konfliktu niższości. Z drugiej strony, Kościół nie walczy ze skutkami prostytucji, ale [stosuje] propagandę wstrzemięźliwości seksualnej. Nie wyklucza miłości, ale gloryfikuje miłość platoniczną do ślubu. Marksizm też nie odrzuca miłości, uważając ją za motor rozwoju dziedziny uczuć, ale nie narzuca wstrzemięźliwości

seksualnej. Stosunek płciowy uważa za funkcję organizmu, a zahamowanie płciowe uważa za szkodliwe. Kapitalizm uwolnił od niewolnictwa kobietę z burżuazji, dając jej możliwość decydowania o swoim losie (ekonomicznie). Jednak wiązał ją religią, przesądami towarzyskimi i społecznymi.

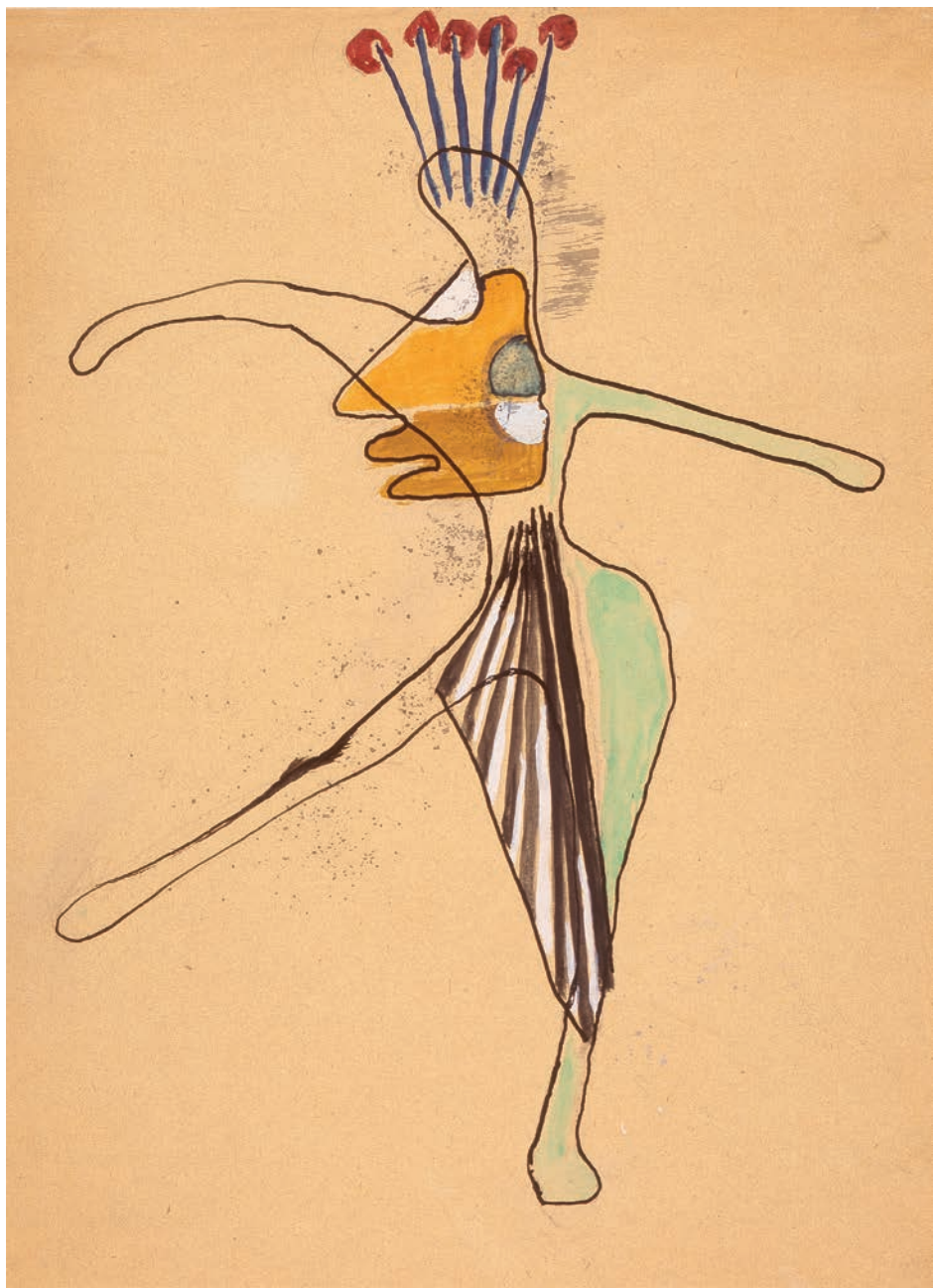
Kapitalizm stosował terror tylko do klas nieposiadających, a nawet teraz, kiedy ten terror się wzmógł, nie odnosi się do klasy posiadającej, ponieważ w ostateczności wszystko da się zrobić za dużą forszę.

Demokracja nie może stosować terroru wobec kobiety w jej sprawach tak osobistych i tak wiążących, jak wydawanie na świat i wychowanie dzieci. Natomiast w czasach, w których państwu zależy na przyroście ludności, może ono stosować rozmaite środki zachęcania kobiety do rodzenia poprzez: tworzenie żłobków z dobrą opieką, zabezpieczenie możliwości porodu w cywilizowanych warunkach, walkę z przesądami religijnymi i towarzyskimi; wprowadzenie w szkołach i poza nimi światopoglądu marksistowskiego, który – oparty na naukach przyrodniczych – stosunek płciowy uważa za potrzebny do rozwoju i funkcjonowania organizmu kobiety i mężczyzny.



Opalająca się, lata 30., papier, akwarela.

Opalająca się, lata 30., papier, akwarela.



*Projekt kostiumu dziwożony do baletu „Swantewit”, 1947, papier, akwarela,
29,5 × 21 cm.*